Podkoziołek – wielkopolska tradycja zapustna



Podkoziołek – wielkopolska tradycja zapustna

Na terenie Wielkopolski, Kujaw, a w XIX w. także na Ziemi Sieradzkiej i Łęczyckiej, w ostatni wtorek karnawału odbywa się podkoziołek, czyli zabawa zapustno-obrzędowa. W innych regionach Wielkopolski jest ona znana jako cymper, lub mięsopusty (Łomnica i okolice, pow. nowotomyski), czy bery (Kamionna, pow. międzychodzki), natomiast w pozostałych regionach Polski zwana śledzikiem. Zarówno dawniej, jak i obecnie, podkoziołek obchodzą przede wszystkim mieszkańcy wsi i miasteczek. Jak opisywał Oskar Kolberg, XIX- wieczny badacz i etnograf, tego dnia młodzi kawalerowie odwiedzali domy, gdzie mieszkały panny, aby umówić się z nimi na wieczorną zabawę. Prowadzili oni ze sobą kozła przyozdobionego kwiatami i wstążkami. Częściej jednak nieśli wystruganą z brukwi, kartofli lub drewna (Siekierki Małe i Siekierki Wielkie, pow. poznański) figurkę chłopca, z wyraźnie zaznaczonymi cechami płci, albo drewnianą głowę kozła osadzoną na patyku. Wieczorna zabawa polegała na ustawieniu wystruganej przyozdobionej figurki na talerzu, przed grajkami. Następnie panny, wrzucając pieniążek „pod koziołka”, rozpoczynały taniec wokół niego wierząc, że dar dany koziołkowi zapewni im w kolejnym roku zamążpójście. Zgromadzeni w karczmie śpiewali przy tym:

A trzeba dać podkoziołek, trzeba dać, trzeba dać, nie małoć to całki rok ubadać, ubadać. A trzeba dać podkoziałka, trzeba dać, trzeba dać, boś ty mogła. całki roczek ubadać, ubadać.

Zapłata stanowiła rodzaj opłacenia kary, za bezowocne starania panien, które nie wyszły za mąż w minionym roku. Obecnie na podkoziołka w wielu wielkopolskich wsiach odbywają się pochody przebierańców odwiedzających domy z życzeniami szczęścia, zbierających jedzenie i pieniądze. W Jarząbkowie (pow. gnieźnieński) uczestnicy pochodu grają na instrumentach, śpiewają, tańczą z gospodarzami, jedzą przygotowany poczęstunek oraz smagają bacikami lub murzą, czyli smarują twarze i budynki sadzą „na szczęście”. Najczęściej w pochodzie biorą udział dzieci i młodzież, ale do zabawy chętnie przyłączają się osoby dorosłe. Postacie, za które przebierają się uczestnicy podkoziołka to m.in. grajek, niedźwiedź, kominiarz, Krakowiacy, diabły, dziad, baba, ale także policjant, lekarz, więzień, czy zakonnik. Wieczorna zabawa odbywa się w sali wiejskiej, a uczestniczą w niej mieszkańcy miejscowości i okolicznych wsi. Wybicie północy oznajmia koniec karnawału oraz zabaw, wyznaczając kolejny etap w obrzędowości dorocznej.

Ostatnie dni karnawału, zwane ostatkami, rozpoczynał tłusty czwartek, a kończyła zabawa na podkoziołek. W tych dniach przyrządzano tłuste posiłki, na bazie kapusty, kiełbas, mięs i boczku. Wówczas każdy powinien najeść się do syta. Od Środy Popielcowej zaczynał się bowiem post, kiedy to dominującymi potrawami na stole był śledź, ziemniaki oraz żur, czyli zupa przyrządzana „na zakwasie z chleba, z mąki żytniej lub owsianej”. Pieczono także ciasta, smażono na smalcu słodkie pączki, a także faworki, znane nie tylko w Polsce, ale także na Litwie i w Niemczech.

Przygotowała: dr Karolina Echaust, Instytut Skrzynki